KURJER KRAKOWSKI.

D. 27 lutego. 1835. PIĄTEK. Nro 47.

Pismo to kosztuje kwartalnie złp. 5 i wychodzi codziennie (wyjąwszy niedzielę i święta uroczyste) po południu.

Rossyanie chcą dobyć zamku, lecz przez konfederatów odparci zostali r. 1772.

KRAKOW.

Dnia 9 Marca 1835 roku w poniedziałek i dalszych dniach, od godziny 9 z rana w Sukiennicach w sklepie Nr. 21, sprzedanemi będą przez publiczną licytacyą za gotową srebrną monetę, różne towary korzenne, jako to: cukier, kawa, herbata, rum, wino, i t p. nie mniej sprzęty, suknie i meble w spadku po ś. p. Franciszku Krumpholtz pozostałe, a to w skutek uchwały rady familijnej dnia 7 Lutego r b. w Sądzie Pokoju Okręgu I. M Krak. zapadłéj, a przez Trybunał I. Instancyi dnia 14 Lutego r. b. Nro 616 zatwierdzonej.

Kraków d. 26. Lutego 1835 roku.
(1.r.) *Marcin Strzelbicki* Not:

W dworku pod Nr. 192, na małéj Wesołéj są różne mieszkania do wynajęcia; tenże dworek wraz z gruntem w rejonie miasta Krakowa t. j. przed rogatkami lubelskiemi a rakowieckiemi położonym, jest z wolnéj ręki do nabycia; bliższa wiadomość u właściciela pod N. 547. przy ulicy floryańskiej. (r.3)

W téj chwili, kiedy rząd tutejszy i obywatele zajmują się ustanowieniem Towarzystwa opieki sierot i dzieci wyrobników, sądzimy iż nie będzie od rzeczy ogłoszenie wyjątków z pism zagranicznych co do zakładów tego rodzaju.

Kilka słów o szkołach i salach przytułkowych.

Przez pannę *Adelajdę Montgolfier*.

Dawniej stara jaka kobieta, częstokroć swarliwa, gniewna na życie i jéj los, który jéj nic nie dał lub nie zostawił, ani męża, ani dziecka, ani majątku; albo też starzec jaki zrzędny i zadąsany, uczyli dzieci czytać i pisać, ułatwiali im przystęp do wszelkich nauk i umiejętności, i przyjmowali na progu społeczeństwa, do którego wprowadzali te wesołe róże uśmiechających się i figlarnych istot, które więcej skaczą niż chodzą, śpiewają niż mówią, i które jeszcze zachmurzały posępność nauczyciela i nauczycielki, sprzecznością swych rumianych twarzyczek, radosnych okrzyków i tego przepełnienia życia, które się w nich wszystkiemi zmysłami i porami objawia. Pierwszą też umiejętnością było milczeć i spokojnie siedzieć W owéj ciemnej izbie, w około tych poczernionych stołów i na tych zakurzonych ławkach, wesołość była wykroczeniem, i wymagano od dziecka poczynającego dopiero igrać z życiem, poważnej układności

tak drogo częstokroć przez człowieka dojrzałego okupionej. Biedne małe istoty, kochane dziateczki, których tak lubię, śpiewający głosek, śmiech szczery i wesołe spojrzenie, pierwej jeszcze przemawiające aniżeli wyrazy, oddajcie sprawiedliwość naszemu wiekowi, skąpemu dla dorosłych, ale który was przyjmuje przyjaźnie i z pełnemi obietnic rękami. Otwierające się dla najbiedniejszych z pomiędzy was szkoły i przytułki nie są pozbawione światła i powietrza. Abecadło, to okropne i czarne straszydło, które was niegdyś przerażało swemi szponami atramentem poplamionemi, jest teraz uprzejmym przyjacielem z twarzą uśmiechającą i jak wasze rozkwitłą, w ręku jego jest pełno obrazków, i tak jak wy spiewa pieśń bez końca, której zrozumieć nie podobna, i której wyjedni odgadnienie znaleść możecie w waszej bezpowodnéj i nieograniczonej wesołości.

Jest temu lat dwa gdym poznała sale przytułkowe. Słyszałam o nich jeszcze dawniej, lecz wspomnienia szkolne, lubo odległe nie dosyć miały dla mnie powabu, ażebym je odswieżyć chciała. Wiele ludzi unosi się nad pomyślnością swych lat dziecinnych: sądzę, dla tego iżby w jakiejkolwiek porze życia szczęście umieścić. Jednakże jedna z przyjaciołek moich, tak bardzo mi zachwaliła zakład p. Cochin, żem się skłoniła do odwiedzenia go.

Przeszłam przez Luxembourg, część zewnętrznych wałów, kilka ulic zaledwie brukowych, gdzie znalazłam z wielkiem podziwieniem, świeże powietrze, wolną przestrzeń, i nawet gdzie niegdzie murawę, tak jak żeby wieś odbić jeszcze pragnęła nieco pola, chciwemu ziemi Paryżowi.— Nie znałam dotąd innej drogi do przedmieścia Saint Marceau jak przez uliczki wązkie brudne i czarne; te zaś mi się zdały dosyć schludne i miłe, jakby wśród zabudowań wiejskich się snuły. Doszłam nakoniec, długim szpalerem młodocianych drzew do domu przytułkowego, składającego się z grona małych budynków. Gromadki dzieci nie zważając bynajmniej na obce osoby, cisnęły się w koło mnie, chąc wejść także. Każde z nich miało swoje urojenie, piosnkę, zabawkę, kobiałkę, śniadanie i zajmującą uciechę dziecinnego wieku, który tak natężoną do zabaw przykłada uwagę, jak my do kłopotów naszych

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Francya. Xiąże Galiczyn i xiąże Lubecki od kilku dni miewają narady z ministrem spraw zagranicznych panem Rigny. Zdaje się że te narady mają za cel likwidacyą Rossyi z Francyą. — Podług dziennika Messager, znowu powstały wielkie nieporozumienia w ministerjum. Rozdwojenie między ministrami ma być takie: na jednej stronie stoją marszałek Mortier, admirał Duperré, Rigny i Persil, na drugiej Humann, Thiers, Guizot i Duchatel. Podług jednego paryzkiego dziennika, układy o ustąpienie wojsk francuzkich z Ankony trwają ciągle i tak już miały dojrzeć, że w początku maja b. r. Francuzi opuszczą to miasto. Na giełdzie kupieckiej paryzkiej pa-

piery hiszpańskie bardzo poszły w górę, z powodu pomyślnych wiadomości z nad granicy hiszpańskiej, a osobliwie dla tego że Mina objął znowu dowództwo nad wojskiem. W miesiącu wrześniu zeszłego roku, rozkazem prefekta policyi wzbroniono nawet wejścia paryżankom na giełdę, bo się nadzwyczajnie zgrywały. Od owego zakazu zgromadzają się w kawiarni blisko giełdy, skąd za pomocą tajemnych ajentów trudnią się spekulacyami, ale najczęściej ze szkodą mężów.

Hiszpania. Wojsko królowej dnia 4. b. m. stoczyło krwawą utarczkę z Karolistami przy Arguijas. Wojska królowej pod dowodztwem Lorenza ze świtem uderzyły na Karolistów. Bitwa długi czas była wątpliwą, lecz Lorenzo przez śmiały attak konną artyllerją rozstrzygnął los walki. Mimo korzystnego stanowiska, rokoszanie zmieszali się zupełnie, i straszna rzeź w ich szeregach nastąpiła; rannych mieli 500, zabitych 450 a wziętych w niewolę 64. Lorenzo miał 140 zabitych a 260 rannych. Ta wiadomość zewsząd odebranemi doniesieniami została potwierdzona. — Karoliści powiadają, że Zumalakarreguj był napadnięty od przewyższającej siły, że Krystynowie przypisują sobie zwycięztwo, lubo wypadek tej bitwy jest wątpliwy i t. d. tak przykre im jest wyznanie poniesionej klęski, a co więcéj powiadają, iż oni zwyciężyli, gdyż zabrali 3000 mundurów, i 100 tysięcy frank; tylko niewiadomo dotąd gdzie? i komu? Karoliści mieli znowu uderzyć na Elizondę: mają 4 działa i leją więcej w Donnie Maryi. Jeden dziennik francuzki donosi, że Llauder zasmucony niepomyślnym wypadkiem zaburzenia na dniu 18 stycznia w Madrycie, w swej podróży do Katalonii oszalał. Jenerał Espartero ogłosił prowincyą Biskaję za będącą w stanie oblężenia i przedsięwziął surowe środki do uskutecznienia swoich zamiarów.

(G. P. S.)

Rossja. Petersburskie dzienniki z dnia 11 b. m. ogłaszają ukaz cesarski, przez który hr. Pozzo di Borgo powołany został na posła do Londynu. Gdyśmy, mówi ten ukaz, nadzwyczajnego i upełnomocnionego przy dworze francuzkim posła, hr. Pozzo di Borgo odwołali, nakazujemy, aby piastował tę godność przy królu angielskim i przeznaczamy jemu 50 tysięcy rubli srebrnych jako pensyą przywiązaną do tego urzędu a 2 tysiące na koszta kancellaryi, na podróż zaś i koszta mieszkania 10 tysięcy rubli. Na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych, wyszedł ukaz dozwalający właścicielom ziemskim trzymać u siebie prywatnych lekarzy, z tym jednak warunkiem, aby świadectwami udowodnili, że dopełnili wszelkich przepisów co do praktykowania sztuki lekarskiej. — Zima w tym roku nadzwyczaj jest lekka na północy: zimno największe było 10—12 stopni na termometrze Réomiura. Zmiana tylko zbyt częsta powietrza jest przykrą dla mieszkańców: przeciwnie zaś w Turcyi na południu, zima tegoroczna tak jest ostra, jakiej już dawno niepamiętają. Godna uwagi zmiana klimata teraźniejszej zimy w wielu krajach

Anglia. Dnia 14 w Bringthon Hrabia Pozzo di Borgo Poseł rossyjski był przedstawiony królowi przez Wellingtona i znajdował się tam na obiedzie. Król rozmawiał z nim długo z uprzejmością. — Dziennik *Sun* ogłasza prywatne listy z Wassyngtonu, podług których amerykańska izba deputowanych nie poszła zaprzykładem senatu i dotąd wstrzymała się z wynurzeniem zdania o środkach doradzanych przez Jaksona względem Francyi, i oświadczyła że czeka, co w tej mierze postanowi francuzka izba deputowanych. A tak zawikłana sprawa o dług amerykański pozostaje w tym samym stanie, jak w pierwszej chwili. Trudno odgadnąć na czem się skończy.

Włochy. W Rzymie w rocznicę koronacyi papiezkiej odbyła się wielka uroczystość. Papież w dniu tym rozmawiał z Don Mignelem.— Poczem mówiono tylko w Rzymie o odjezdzie Don Miguela, lecz dokąd się udał, niewiadomo, i najsprzeczniejsze wieści biegały o celu jego podróży. Dotąd Papież nic jeszcze nieodpowiedział na dyplomatyczną notę rządu angielskiego, aby stolica Rzymska uznała teraźniejszy rząd Portugalii: sądzą iż to dopiero w tenczas uczyni, gdy mu wiadoma będzie wola innych państw Europejskich w tym ważnym przedmiocie. (G. P. S)

Jabłonowski w swoim rękopiśmie mówi: że kiedy Lucypera strącono z nieba, że się djabeł na kawalce rozleciał; głowa padła na Hiszpanów, którzy pychą grzeszą, serce na Włochów, którzy są zdradliwi: brzuch na Niemców, którzy są obżarci, ręce padły na Turki i Tatary którzy rabują i zabijają: nogi padły na Francuzy, którzy radzi skaczą i tańcują: a Polsce dostała się tablica z kredką i gębką, co prawa pisze i maże na sejmach.

DONIESIENIE.

Józef Hrabia Krasiński zamieszkały w Krakowie przy Ulicy Grodzkiej pod Nrem 97 w swojem i swojej małżonki Emilii z Hrabiów Ossolińskich Hr. Krasińskiej imieniem, ogłasza niniejszym i uwiadomia wszystkich kupców, rzemieślników oraz obywateli miasta Krakowa i jego okręgu, iżby nikomu z jego domu bez żadnego wyjątku ani towarów, ani pieniędzy pod żadnym pozorem na kredyt nie dawali. Wszystko albowiem nabywając za gotowe pieniądze, żadnych innych należytości nie będzie wypłacał jak te jedynie, któreby wydane były za jego własnoręcznym podpisem.

Przybyli do Krakowa. Gostkowski Paweł ob:. Dylewski Ludwik. Stojowska Katarzyna. Romerowa Salomea. Fink Julian z Galicyi. — Eisengräber Jan. Gostkowski Franciszek z Polski.

Wyjechali z Krakowa. Potocki Maryan. Gostkowska Izabellla z Polski. — Bylica Felix. Chromy Dyzma Dobrzyński Antoni z Gal:.

Dziś rano stopni ciepła 1 i pół

W DRUKARNI J. CZECHA, NAKŁADEM WYDAWCY TESSARCZYK.